

Zbigniew Herbert

POTĘGA SMAKU

Pani  
Profesor Izidorze Dąbskiej

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
nasza odmowa niezgoda i upór  
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku

w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia  
Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kusząco  
słano kobiety różowe płaskie, jak opłatek  
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha  
lecz piekło w tym czasie było jakie  
mokry dół zaułek morderców barak  
nazwany pałacem sprawiedliwości  
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce  
posyłał w teren wmuczęta Aurory  
chłopców o twarzach ziemniaczanych  
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parcia  
/Marek Tulliusz obracał się w grobie/  
łańcuchy tautologii parę pojęć jak cepy  
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu  
składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu  
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie

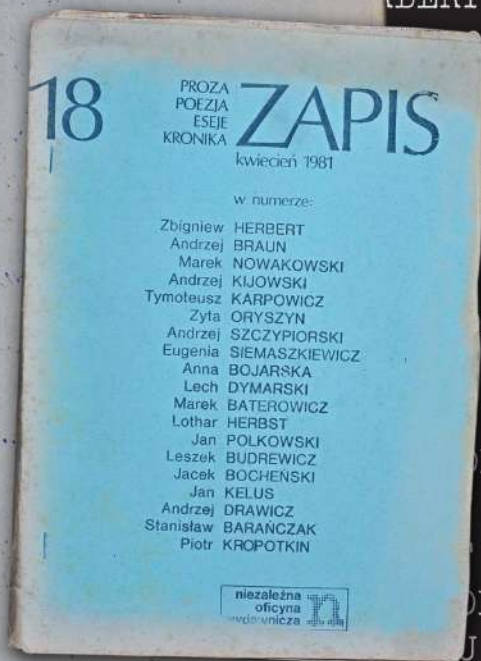
Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać  
kształt architektury rytm bębnow i piszczałek  
kolory oficjalne nikozemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchowi  
książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku

który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo  
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała -  
głowa

Zbigniew Herbert



stowarzyszenie  
wolnego słowa

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

Pan Cogito — powrót

1.

Pan Cogito  
postanowił wrócić  
na kamienne łono  
ojczyzny

decyzja jest dramatyczna  
pożałuje jej gorzko

nie może jednak dłużej  
znieść zwrotów kolokwialnych  
— comment allez-vous  
— wie geht's  
— how are you

pytania z pozoru proste  
wymagają zawiłej odpowiedzi

Pan Cogito zrywa  
bandaże życzliwej obojętności

przestał wierzyć w postęp  
obchodzi go własna rana

wystawy obfitości  
napawają go znudzeniem

przywiązał się tylko  
do kolumny doryckiej  
kościółka San Clemente  
portretu pewnej damy  
książki której nie zdążył przeczytać  
i paru innych drobiazgów

a zatem wraca

Zbigniew Herbert

18

wierszy

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

Zbigniew  
HERBERT

WIERSZE

17. IX.

Józefowi Czapskiemu

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeżdźco  
a droga która się, Margot, do szkoły  
nie rozstąpi się w przepaść

Rzeki nazbyt leniwe nie skore do potopów  
rycerze śpiący w górach będą spali dalej  
więc łatwo wejdiesz nieproszony gościu

Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą  
śmieszni karbonariusze spiskowcy wolności  
będą czyścili swoje muzealne bronie  
przysięgali na ptaka i na dwa kolory

A potem tak jak zawsze — luny i wybuchy  
malowani chłopcy bezsenni dowódcy  
plecaki pełne kłęski rude pola chwały  
krzepiąca wiedza że jesteśmy — sami

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeżdźco  
i da ci sążeń ziemi pod wierzbą — i spokój  
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu  
najtrudniejszego kunsztu — odpuszczania win

1

#### DO RZEKI

Rzeko — klepsydro wody przenośno wieczności  
wstępuję w ciebie coraz bardziej inny  
że mógłbym być obłokiem rybą albo skałą  
a ty jesteś niezmienna jak zegar co mierzy  
metamorfozy ciała i upadki ducha  
powolny rozkład tkanek i miłości

ja urodzony z gliny  
chcę być twoim uczniem  
i poznać źródło olimpijskie serce  
chłodna pochodnio szumiąca kolumno  
opoko mojej wiary i rozpaczy

naucz mnie rzeko uporu i trwania  
abym zasznużył w ostatniej godzinie  
na odpoczynek w cieniu wielkiej delty  
w świętym trójkącie początku i końca

#### DAWNI MISTRZOWIE

Dawni Mistrzowie  
obywali się bez imion

ich sygnaturą były  
białe palce Madonny

albo różowe wieże  
di citta sul mare

a także sceny z życia  
della Beata Umilta

roztapiali się  
w sogno  
miracolo  
crocifissione

znajdowali schronienie  
pod powieką aniołów  
za pagórkami obłoków  
w gęstej trawie raju

tonęli bez reszty  
w złotych nieboskłonach  
bez krzyku przerażenia  
bez wołania o pamięć

powierzchnie ich obrazów  
są gładkie jak lustro

15

Zbigniew Herbert  
Raport z oblężonego  
Miasta

HERBERT W DRUGIM OBIĘGU

Zbigniew  
Herbert



Zbigniew **Herbert**  
**ARKUSZ**



CO WIDZIAŁEM

Pamięci Kazimierza Moczarskiego

Widziałem proroków szarpiących przyprawione brody  
widziałem szalbiery wstępujących do sekty biczowników  
oprawców przebranych w baranie skóry  
którzy uchodzili przed gniewem ludu  
grając na fujarce

widziałem widziałem

widziałem człowieka poddanego torturom  
siedział teraz bezpiecznie w gronie rodziny  
opowiadał dowcipy jadł zupę  
patrzyłem na jego rozchylone usta  
dziąsła - dwie gałązki tarniny odarte z kory  
było to nad wyraz bezwstydnie  
widziałem całą nagość  
całe poniżenie

potem  
akademia  
dużo osób kwiaty  
duszno  
ktoś bez przerwy mówił o wypaczeniach  
myślałem o jego wypaczonych ustach

czy to ostatni akt  
sztuki Anonima  
płaskiej jak całun  
pełnej zduszonego szlochu  
i chichotu tych  
którzy odsapnąwszy z ulgą  
że znów się udało  
po uprzątnięciu martwych rekwizytów  
wolno  
podnoszą

zbroczoną kurtynę

/ 1956 /

**IN MEMORIAM NAGY LASZLO**

**R**omana powleziata że właśnie Pan odszedł  
tak zwykło się mówić o tych którzy zostają na zawsze  
zazdrościsz Panu marmurowej twarzy

17

16  
pomiędzy nami były sprawy czyste żadnego listu  
wspomnień niczego co bawi oko  
żadnych pierścieni dzbanów  
ani lamentu kobiet  
dlatego łatwo uwierzyć w nagłe uniesienie  
że jest Pan teraz jak Atilla Jozef  
Mickiewicz Lord Byron piękne widma  
które zawsze przychodzą na umówione spotkanie

mój wdowi dotyk nie mógł się oswoić  
drapieżna miłość konkretnie domagała się ofiar  
nie napełnialiśmy śmiechem martwego pokoju  
nie oparliśmy toki na szumiącym dębie stołu  
nie piliśmy wina nie tamaliśmy losu  
a przecież mieszkaliśmy razem  
w hospicjum Krzyża i Róży

przestrzeń która nas dzieli jest jak całun  
wieczorna mgła unosi się opada  
szlachetni mają twarz wody i ziemi

nasze dalsze współzycie utoży się zapewne  
more geometrico - dwie proste równoległe  
pozaziemską cierpliwość i nieludzka wierność

Zbigniew  
**HERBERT**



**RAPORT Z OBLEŻONEGO  
MIASTA i inne wiersze**

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

• Klasyk historii. XIII Powieści Złoty Historiograf Polacy (Pomoc), 6-9 IX, został szejbotonary przez władze oraz centralny pras i TV. Zastąpiła się licznymi sje zmian nie przyjęli: pras. SP Jarosiński /a zawodu historyk/, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Mikolajczyk, prezes PAN Kostrzewski. Nie było nikogo z Wydziału Nauki KC ani z władz Poznania, spróbowało też wielu partyjnych historyków. Nie dopuszczono żadnych oficjalnych podziękowań, w tym wyrażenia wdzięczności. Jów b rmaso truda lenia O popm kach w leżna że do o niano s aby nie nk i w trząd his tylko Ada kle z ogm Wśród t rników zja nia, że ni wcielił wś ka na atmo dymnacji. M racoaniam a nia: o etyce historii PRL, wch aspektach swawskiego, o tywzych PRL mitach i stern jaoh Polski. Wygodnik "Mazn • Festiwal PRL nych w Gdansk Festival odn pierwszy co 1986 wiazk miało być normalizację zwa

Przygotujmy zatem, jakich filmów publiczność głośno nie zobaczyła. Zatrzymano m. In.: "Przypadek" Kieślowskiego, "Przebranie Bugajskiego", "Wierza rękę" Ormielewskiego. Niektórzy reżyserzy sami wycofali swoje filmy, m. In.: Komwiski "Dobry Isak", Has "Nie ciekawą historię", Róświec "Fenje parli latter", Majewski "Stona ród" i "Epitafium dla Barbary Radziwiłłowej".

# PROMIENISCI

NR 4 [43] cena 15 zł

KRAKÓW 29X1984

"oddali życie, abyś ty miał tyle godności"

Józef Czajkowski, lat 48	+ 16.12.81	Katowice
Józef Giza, lat 74	+ 16.12.81	Katowice
Ryszard Gólik, lat 36	+ 16.12.81	Katowice
Ryszard Kocuzak, lat 28	+ 16.12.81	Katowice
Pojciech Wiek, lat 30	+ 16.12.81	Katowice
Zeron Zajac	+ 17.12.81	Gdańsk
Ryszard Izde	+ 17.12.81	Wrocław
Andrzej Falga, lat 20	+ 2.01.82	Katowice
St. Antoni Proszynski, lat 23	+ 2.01.82	Katowice
F. Dymka	+ 25.01.82	Poznań
Joachim Gida, lat 28	+ 2.03.82	Białą Podlaska
Jan Stawicki, lat 22	+ 2.04.82	Warszawa
Wojciech Cieliecki, lat 20	+ 3.04.82	Przemyśl
Wojciech Cieliecki	+ 3.04.82	Warszawa
Stanisław Kot	+ 3.05.82	Katowice
Mieczysław Radomski, lat 56	+ 4.05.82	Warszawa
Przemysław Wyrski, lat 19	+ 5.05.82	Poznań
Józefa Leszczyńska, lat 19	+ 18.05.82	Eraków
Józefa Leszczyńska, lat 19	+ 13.07.82	Toruń
Piotr Majchrzak, lat 67	+ 1.08.82	Lublin
Włodzisław Lisowski, lat 67	+ 31.08.82	Wrocław
Jacek Czerwinski	+ 1.09.82	Wrocław
Andrzej Trajkowski, lat 32	+ 2.09.82	Częstochowa
Mieczysław Potniak, lat 49	+ 3.09.82	Lublin
Tadeusz Wodnicki, lat 27	+ 3.09.82	Kielce
Kazimierz Mikolajczyk, lat 54	+ 5.09.82	Gdańsk
Rugotinus Wilkowiński, lat 28	+ 7.09.82	Nowa Rata
Michał Adamowicz, lat 35	+ 31.09.82	Kraków
Stanisław Bawek, lat 22	+ 13.10.82	Warszawa
Piotr Sadowski, lat 20	+ 15.11.82	Gdańsk
Bogdan Witoski, lat 36	+ 28.11.82	Puławy
Adem Bruchalski	+ 14.01.83	Wrocław
Facelina Krulik, lat 32	+ 22.02.83	Wrocław
Zeron Beszowski, lat 24	+ 1.05.83	Nowa Rata
Zeron Beszowski	+ 1.05.83	Warszawa
Ryszard Łyskowski	+ 14.05.83	Jawiszew
Ryszard Łyskowski	+ 23.07.84	Irownocław
Grzegorz Proszynski, lat 19	+ 8.02.84	
Evria Heat, lat 8		
Piotr Bartoszczyk		

## literatura przemilczana **zbiornik herbert**

Zbiornik Herbert /urodzony w roku 1924/ należy do najwybitniejszych i najbardziej zranych w świecie poetów polskich. Studiował w Turynie /prawo/, Krakowie i Warszawie /filologia/. Wydał zbiory poezji: "Struna światła"/1956/, "Hermes, pies i gwiazda"/1957/, "Studium przedmiotu"/1961/, "Napis"/1969/, "Wiersze zebrane"/1971/, tom "Dramatów"/1970/, eseje literackie o kulturze kręgu Morza Śródziemnego "Barbarzyńca w ogrodzie"/1962/, tom wierszy "Pan Cogito"/1974/, "18 wierszy" - poza cenzurą /1982/, "Raport z obłożonego miasta i inne wiersze" - Oficyna Literacka /1983/. Jest laureatem nagród im. Herdera i im. Lenina.

Prezentujemy wiersze z ostatniego tomu.

Oo widzianem

Panięci Katalinierza Moczarskiego

Widzialem proroków szarpiących przygotowane trofy  
widzialem szalibierzy wtopiających do sekty biczowników  
oprawców przebranych w baranie skóry  
którzy uchodzili przed gniewem ludu  
grając na fujerce

widzialem widzianem

widzialem człowieka poddanego torturam  
siedział teraz bezpiecznie w gronie rodziny  
opowiadał dowcipy jadł żupe  
patrzył na jego rozchyłone usta  
dłubał - dwie gałgęki tarminy odarte z kory  
było to ród wyraz bezwstydnego  
widzialem cały nagaćć  
całe poniesienie

potem  
akademia  
dużo osób kwiaty  
duszne  
ktos bez przerwy mówił o wypaczeniach  
wziąłem o jego wypaczeniach ustach

czy to ostatni akt  
sztuki Anonima  
plaskiel jak całun  
pełnej zduszonego szloch  
i chichotu twch.

którzy ośnapiwszy z ulgą  
że znów się udało  
po uprzątnięciu martwych rekwizytów  
wolno  
pochoszą

zbroczona kurtyna

/1956/

17 IX

Józefowi Czapskiemu

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najchętniej  
a droga którą Jaś małgosią dreptał do szkoły  
nie rozstąpi się w przepaść

Rzeki nazbyt leniwe nieskore do potopów  
rycerze śpiący w górach będą spali dalej  
więc łatwo wejdziesz niepozorny gościu

Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą  
śmiechni kartowariuszkie spiskowicy wolności  
będą czyścili swoje muzealne bronie  
przysięgali na ptaka i na dwa kolory

A potem tak jak zawsze - hury i wybuchy  
malowani chłopcy bezsorni dowódcy  
plecak pełne kłęski rude pola chwasty  
krzepiąca wiedza że jesteśmy - sami

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najchętniej  
i da ci sażeń ziemi pod wierzbą - i spokoj  
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu  
najtrudniejszego kunsztu - odpuszczania win

NR 6-7

13 grudzień 1982

### PROMIENISCI

Pismo o... dla synów i wnuków

#### Co nas czeka po 13 grudnia?

Nadzieja na demokrację? Pozory demokracji? Sytuacja jak w historyjce z "Mądrości żydowskich" o zagęszczonym mieszkaniu, do którego biedakowi radzi rabin wprowadzić jeszcze kozę, by potem - gdy tęże kozę usunie - poczuł się szczęśliwy i cieszył się wolną przestrzenią w domu?  
Co nas czeka? Jesteśmy zmęczeni, smutni, nie mamy przekonania do prynców, okonów, do nowych - w miejsce zdeptyanych - stowarzyszeń i związków. Więc co?

#### Pan Cogito

o postawie wyprostowanej

1. W UTYCE obywatele nie chcą się bronić w mieście wybuchła epidemia instynktu samozachowawczego świątynię wolności zamieniono na pchli targ senat obraduje nad tym jak nie być senatem obywatele nie chcą się bronić uczęszczają na przyspieszone kursy padania na kolana

biernie czekają na wroga piszą wiernopoddane mowy zakopują złoto szyją nowe sztandary niewinnie białe uczą dzieci kłamać otworzyli bramy przez które wchodzi kolumna piasku poza tym jak zwykle handel i kopulacja

# HERBERT W DRUGIM OBIEGU

DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU

Zbigniew Herbert

ZE SZCZYTU SCHODÓW

Oczywiście ci którzy stoją na szczycie schodów oni wiedzą wszystko oni wiedzą wszystko co innego my sprzątacze placów zakładnicy lepszej przyszłości którym ci ze szczytu schodów ukazują się rzadko zawsze z palcem na ustach jesteście cierpliwi żony nasze cerują niedzielną koszulę rozmawiamy o racjach żywności o piće nożnej cenie butów a w sobotę przechylamy głowę w tył i pijemy

nie jesteśmy z tych co zaciskają pięści co przetrząsają tańcuchami mówią i pytają namawiają do buntu rozgorączkowani wciąż mówią i pytają oto ich bajka - rzucim się na schody i zdobędziemy je szturmem będą się toczyć po schodach głowy tych którzy stali na szczycie i wreszcie zobaczymy co widać z tych wysokości jaką przyszłość jaką pustkę

nie pragniemy widoku toczących się głów wiemy jak łatwo odrastają głowy i zawsze na szczycie zostaje jeden albo trzech a na dół aż czarno od miotła i łopaty

czasem nam się marzy że ci ze szczytu schodów zejda nisko to znaczy do nas gdy nad gazetą zjemy chleb i rzekną - a teraz pomówmy jak człowiek z człowiekiem że nie jest prawda co wykrzykują afiszę prawdę nosimy w zaciśniętych ustach okrutna jest i nazbyt ciężka więc dźwigamy ją sami nie jesteśmy szczęśliwi chętnie zostalibyśmy tutaj

to są oczywiście marzenia mogą się spełnić albo nie spełnić więc dalej będziemy uprawiali nasz kwadrat ziemi nasz kwadrat kamienia z lekką głową papierosem za uchem i bez kropli nadziei w sercu

1956 Raport z obłąconego miasta i inne wiersze, Paryż 1983

ciąg dalszy ze strony 2

30 czerwca na poznańskiej Cytadeli odbył się oficjalny pogrzeb kilku nastu ofiar, w większości poległych żołnierzy i funkcjonariuszy UB. Innym grzebanu pokatnie na różnych cmentarzach Poznania. Wieczorem 29 czerwca w radiowym przemówieniu Józef Cyrankiewicz oświadczył, że wypadki poznańskie były wynikiem inspiracji "reakcyjnych podziemi", groził "obcięciem ręki" tym, którzy odważą się ją podnurtów" poznańskiego czwartku: robotniczego rozgoryczenia i wrogich chuli-gańskich występów, która obowiązywała... Oskarżonych dobrano... twierdzenie o chuli-gańskich p... biegłych profesorów socjolog... i Tadeusza Szczurkiewicza) p... rzeń, potwierdzając masowy... Procesy przerwał Październik - oskarżeni...

Procesy przerwał Październik - oskarżeni... w tym wypadku śledzt... Archiwum Prokuratury Wojew... Akt śledztwa i procesów nie uznano za materiał historyczny i po 10 latach zniszczone. Nie ma żadnych c... radiowych, artykuły w prasie krajowej i zagranicznej, dokumenty przechowywane w rękach prywatnych.

SYMBOL

Pomysł budowy Pomnika Ofiar Wydarzeń Czerwcowych 1956 roku zrodził się w październiku 1980 roku na zebraniu delegatów "Solidarności" regionu Wielkopolska. Na ogłoszony przez Społeczny Komitet Budowy Pomnika konkurs nadesłało 67 prac. Wybrany został projekt rzeźbiarza Andrzeja Graczyka i architektka Włodzimierza Wojciechowskiego z Poznania. Głównymi wykonawcami były załogi HCP, ZNTK i innych zakładów Wielkopolski. 19 VI 1981 r. elementy pomnika przewieziono z HCP na Plac Mickiewicza. Jednocześnie ruszył pochód, który przeszedł tą samą trasą, co manifestanci w 1956 r. Pomnik został odsłonięty w XXV rocznicę "czarnego czwartku", 28 VI o godz. 10 rano, na sygnał z syren fabrycznych. Wielka manifestacja, która odbyła się wówczas na placu Mickiewicza, była kulminacyjnym punktem uroczystości rocznicowych. W tych dniach odsłonięto też tablice upamiętniające Czerwiec: przed zajezdnią WPK, przy bramie ZNTK, na dawnym wydziale W-3 HCP, przed bramą główną HCP, na frontonie szpitala im. F.Raszei, gdzie ratowano ofiary wydarzeń, a także tablicę ku czci Romka Strzałkowskiego przy ulicy nazywanej odąd jego imieniem. Przemianowano także fragment ul. Dzierżyńskiego na ul. 28 Czerwca 1956.

W ramach obchodów kowe poświęcone wydarzone konkurs na wsporolikowano dwie książki

ciąg dalszy ze strony 4

w którym tak pod ręką na Mec. Juliusz Wójcicki: "Dziwię się, że dotychczas nie powstał człowiek, który by łania tłumy było jego oburzenia. Narod wiedział o obronie przyjęli postaw na pierwszym procesie G.K. przekleństwem sprawiedliwie nien jestem Narodowi Polakbotnikom Poznania".

Obroncy w procesach po gdy działali pod wpływem Przed sądem wystąpili: prof. J. Prof. Chałasiński, autorystożomów z świadkami, jego przed Zamkiem miał wielką wżwaną z nastrojem religijnymrownień chłopca, który z jej pod jego wpływem jednostki z go charakteru swoich czynów. Oskarżyciele, zdając sobie spnia koncepcji obrony. Opinia oskarżonych. Najistotniejsze byżonych przed najwyższym wym

W "procesie trzech" 8 paźd tyownicza i Srokę na 4 i pół r Najwyższy 15 stycznia 1957 utr W "procesie dziewięciu" (pra i Wierzbicki - po 6 lat, Pocztywo wieszeniu, Olejniczaka i Suwarta kazał sprawę do ponownego rozp W "procesie dziesięciu" wyro 22 października, a wówczas zarza już nie wznowiono: w posiedzeni śledztwa. I w tym wypadku śledzt

Archiwum Prokuratury Wojew... Akt śledztwa i procesów nie uznano za materiał historyczny i po 10 latach zniszczone. Nie ma żadnych c... radiowych, artykuły w prasie krajowej i zagranicznej, dokumenty przechowywane w rękach prywatnych.

dycznych, otwarto wystawę fotograficzną Nowy" wystąpił ze wspaniałym "Oskarżony - Czerwiec 1956".

POMNIK DZISIAJ

Po 13 Grudnia Pomnik Ofiar Czerwca obdną z niewielu posierpniowych zdołczy, lęgły zagładzie. Zmieniła się jednak atmosfera Pomnika. Otoczony został patrolami, w który i magnetofon z informacjami, wygas Dla wielu poznaniaków przyjęcie tutaj bszym odruchem, naturalną potrzebą. To w Pomnikiem w początkach stanu wojennego się ludzie, którzy utracili ze sobą kontakt, jawiali się i szybko znikały odręcznie na niewielkich kartkach listy internowanych, dzieł literatury narodowej i hasła świadczące niu "Solidarności". Mimo że Pomnik był d pilnowany przez uzbrojonych zomowców i wany z kamery ulicznej, kilkakrotnie udało si na nim datę "1981" i słowa "Boże", "Solidar Pierwsza manifestacja pod Pomnikiem oc 17 grudnia 1981 r. na wiadomości o tragedii ni "Wujek", potem 13-go każde

17 grudnia 1981 r. na wiadomości o tragedii ni "Wujek", potem 13-go każde

28 VI 1981 r.

Numer specjalny



TZR NSZZ "S" REGIONU WIELKOPOLSKA TYGODNIK MAZOWISZE

ZOBYWNIANIE HISTORII

Prof. trydziestu laty przetrzamani zaskak w Poznaniu przez barierę obłąkowania. Zaskakanie - zazwyczaj się wyraża tym, że przetrzani nie powiodła się wyprawa do... trydziestu laty przetrzamani zaskak w Poznaniu przez barierę obłąkowania. Zaskakanie - zazwyczaj się wyraża tym, że przetrzani nie powiodła się wyprawa do... trydziestu laty przetrzamani zaskak w Poznaniu przez barierę obłąkowania. Zaskakanie - zazwyczaj się wyraża tym, że przetrzani nie powiodła się wyprawa do...

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

POZNAŃSKI CZERWIEC 1956

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

NARASTANIE BUNTU

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

APEL POLEGLYCH

LISTA OFIAR CZERWCA 1956 R. W POZNANIU

- 1. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
2. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
3. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
4. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
5. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
6. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
7. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
8. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
9. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
10. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
11. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
12. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
13. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
14. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
15. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
16. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
17. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
18. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
19. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
20. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
21. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
22. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
23. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
24. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
25. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
26. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
27. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
28. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
29. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
30. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
31. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
32. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
33. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
34. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
35. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
36. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
37. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
38. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
39. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
40. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
41. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
42. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
43. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
44. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
45. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
46. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
47. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
48. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
49. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
50. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
51. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
52. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
53. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
54. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
55. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
56. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
57. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
58. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
59. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
60. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
61. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
62. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
63. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
64. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
65. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
66. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
67. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
68. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
69. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
70. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
71. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
72. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
73. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
74. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
75. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
76. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
77. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
78. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
79. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
80. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
81. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
82. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
83. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
84. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
85. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
86. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
87. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
88. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
89. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
90. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
91. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
92. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
93. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
94. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
95. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
96. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
97. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
98. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
99. Bronisław Głowacki (ur. 1913)
100. Bronisław Głowacki (ur. 1913)

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

HERBERT W DRUGIM OBIEGIE

Ważnym etapem było... W tym czasie, jakoś można określić... W tym czasie, jakoś można określić...

SPIS TREŚCI

RAPORT Z OBLĘŻONEGO MIASTA	1
MEDYTACJE O WOJNIE	2
NOC GENERALÓW	11
WIOSNA 1982	25
NOTATNIK	25
JAK RATOWAĆ OŚWIATĘ	29
STRAJK NAUCZYCIELSKI W LUBLINIE	35
PO CO KLAMCA KLAMIE	37
BOJKOT	39
"WYZWOLENIE" DEJMKA	41
"ZIEMIA ULRO" Z PERSPEKTYWY GOMBROWICZA	45
"KONIEC ŚWIATA SZWOLEŻERÓW"	48
PRZEGLĄD PRASY EMIGRACYJNEJ	50
PROZA WIĘZIENNA	60
NOWE KSIĄŻKI	61

WYDAWNICTWO  
SPOŁECZNE

**kos**

RAPORT Z OBLĘŻONEGO MIASTA

Zbyt stary żeby nosić broń i walczyć jak inni -  
wyznaczone mi z łaski poślednia rolę kronikarza  
zapisuje - niewiadomo dla kogo - dzieje oblężenia  
mam tyć scisły ale nie wiem kiedy zaczął się najazd  
przed dwustu laty w grudniu września może wczorajko święcie  
wszyscy chorują tutaj na zanik poczucia czasu

pozostało nam tylko miejsce przywiązanie do miejsca  
jeszcze drierfymy ruiny świątyni widna ogrodów i domów  
jesli strażymy ruiny nie porostanie nic

piszę tak jak potrafię w rytmie nieskończonych tygodni  
poniedziałek: magazyny puste jednostka oblegowa stał się jeden szokur  
wtorek: burmistrza zamordowany przez niewiadomych sprawców  
środa: rozmowy o zawieszeniu broni nieprzyjaciel internował postów  
nie znamy ich miejsca pobytu czytają miejsca kaźni  
czwartek: po burzliwym sebraniu odrzucono większość głosów  
wniosek kupców korzennych o bezwarunkowej kapitulacji  
piątek: początek dżumy sobota: popełnił samobójstwo  
N.N. niezłomy obrońca niedziela: nie ma wody odparliśmy  
szturm przy bramie wschodniej zwanej Bramą Przyjaciela

wiem to monotonne to wszystko nikogo nie zdola poruszyć

unikam komentarzy emocje trzymam w karchach piasek o faktach  
podobno tylko one cenione są na obcych rynkach  
ale z niejaka dumą pragnę donieść światu  
że wyhodowaliśmy dzięki wojnie nowa odmianę dzieci  
nasze dzieci nie lubia bajek bawia się w zabijanie  
na jawie i we śnie marza o zupie chlebie i kości  
zupełnie jak psy i koty

wieczorem lubię wędrować po rubieżach Miasta  
wzdłuż granic naszej niepewnej wolności patrzę z góry  
na mrowie wojsk ich światła słucham hałasu bebnów barbarzyńskich wreszcie  
doprawdy niepojęte że Miasto jeszcze się broni  
oblężenie trwa długo wrogowie muszą się zmieniać  
nie ich nie łączy poza pragnieniem naszej zagłady  
gdy jedne hordy odchodzą zjawiają się natychmiast inne  
Goci Tatarzy Szwedzi hufce Cesarza pułki Przenienienia Pańskiego  
kto ich policzy  
kolory sztandarów zmierzają się jak las na horyzoncie  
od delikatnej ptasiej ściółki na wiosnę przez zielen czerwień do zimowej  
szerebi

tedy wieczorem uwolniony od faktów mogę pomyśleć  
o sprawach dawnych dalekich na przykład o naszych  
sprzymierzeńcach za morzem wiem wędrująca szeregowa  
sła worki maki otuchy tłuszcz i dobre rady  
nie wiedza nawet że nas zdradzili ich ojcowie  
nasi byli alianci z czasów drugiej Apokalipsy  
synowie są bez winy zasługują na wdzięczność więc jesteśmy wdzięczni  
nie przeżyli długiego jak wieczność oblężenia  
ci których dotknęło nieskręćcie są zawsze samotni  
obrońcy Dalaj-Lamy Kurdowie-afgancy pómale

**Nowy Zapis**

nr 1 • grudzień 1982

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

NSZZ Solidarność  
— LIKWIDACJA

Publikujemy "obwołanie" Prezydium IG...  
"Obwołanie" nie przedstawia jednak...  
Kampania socjocentryczna...  
W tym celu Prezydium IG...  
Wszystko to odbywało się w małej dusznej sali...  
W pierwszym rzędzie siedziała stara tusta kobieta...  
Przedziwy proces toczył się w moich komórkach...  
nie wyżyłem ostatniego słowa a przecięż...  
zdołałem tylko zmusić oczy i wtedy...  
ale co stało się potem - śmierć od sznura...  
Wiele kiedy się budzę nie otwieram oczu...  
Postanienie na którego czekano rozpaczliwie długo...  
W głębi chór skandował cienne prorocтва i klętwy...  
Epilog pewnie znał orzeł dąb wiatr morska fala...  
Na koniec przybył dwu goniec w masce z krwi błota lamentu...  
to było gorsze niż śmierć bo ani litości ni trwogi...  
a każdy w ostatniej chwili pragnie oczyszczenia

**Barbara Sadowska**

daluraw nam ręce  
wypadają mi z nich  
pierwsze drobne czeresnie  
tego roku  
nie doniosę ich chyba  
do ciebie  
syneczku

na skrawku papieru  
obrasam prokuraturę  
sąd  
i rząd  
dziekiem  
którego nie uda  
wam się zabić

szukam najciemniejszego  
kąta świata

czekam  
na zabłąkaną kulę  
która uwołni mnie  
od bwań

**Zbigniew Herbert — proces**

W czasie swej wielkiej mowy prokurator  
przebił mnie na wylot żółtym wskazującym palcem  
mam powody by sądzić że wygładałem niegęto  
bezwolnie nakładając maskę strachu i podłości  
jak szczer zdający w potrzask agent bratobójca  
sprawozdawcy prasowi tańczyli wojenny taniec  
półnogiem wolno na stopie mączył

wszystko to odbywało się w małej dusznej sali  
skrzyżowań podlega tynek opadał z sufitu  
liczyłem sęki w deskach dziury w murze twarze  
twarze były podobne prawie takie same  
policjanci trybunał świadkowie publiczność  
należeli do partii wyższych z litosci  
a nawet moji obrońca łagodnie uśmiechnięty  
był honorowym członkiem plutonów egzekucyjnych

w pierwszym rzędzie siedziała stara tusta kobieta  
przebrana za moją matkę teatralnym gestem podnosiła  
chustkę do brudnych oczu ale nie płakała  
trwało to chyba długo nawet nie wiem jak długo  
w fotelach sądziów wzbierała ruda krew zachodu

prawdziwy proces toczył się w moich komórkach  
one zapewne wcześniej znaczy wyrok  
po krótkim buncie skapitulowały i zaczęły umierać  
jedna po drugiej  
przytępnym ze zdumieniem na moje woskowe palce

nie wyżyłem ostatniego słowa a przecięż  
tylko lat okładałem moją ostatnią  
do bicia do trybunału świata do sumienia  
do zmarłych raczej niż do żywych  
podkreślony na równe nogi przez strażników

zdołałem tylko zmusić oczy i wtedy  
sala wzbuchnęła zdrowym śmiechem  
śmiała się także moja przybrana matka  
przemówił mój sądziwo i to był właściwie koniec

ale co stało się potem - śmierć od sznura  
czy może karę zmieniono na kaskę lochu  
obawiam się że istnieje cienne rozwiązanie  
poza granicami czasu zmysłów i rozsądku

wiele kiedy się budzę nie otwieram oczu  
Zachęcam palce nie podnoszę głowy  
oddycham płytko bo naprawdę nie wiem  
ile minut powietrza jeszcze mi zostało

**postanienie**

Postanienie na którego czekano rozpaczliwie długo  
uprągnięty zwłastem zwycięstwa lub zażędy  
niepiał się z przybyciem-traedia była bez dna

W głębi chór skandował cienne prorocтва i klętwy  
król-dynastyczna ryba-miotła się w niepojętej sieci  
brak było drugiej koniecznej osoby-losu

Epilog pewnie znał orzeł dąb wiatr morska fala  
widzowie na polu martwi oddychali płytko jak kamień  
Bogowie spali Noc cicha bez błyskawic

Na koniec przybył dwu goniec w masce z krwi błota lamentu  
wydawał niezrozumiałe okrzyki pokazywał ręką na Wschód  
to było gorsze niż śmierć bo ani litosci ni trwogi  
a każdy w ostatniej chwili pragnie oczyszczenia

**NOWE WIERSZE HERBERTA**

Pod wspólnym tytułem "18 wierszy" ukazał się w  
Oficynie Literackiej tom jednego z najwybitniejszych  
współczesnych poetów polskich - Zbigniewa Herberta.  
Pisarz ten, laureat wielu nagród krajowych i zagranic-  
nych, tłumaczony na wiele języków, związał na sta-  
łe swą twórczość z losami społeczeństwa. Urodzony w 1924  
r. debiutował w prasie zaraz po wojnie. W okre-  
sie stalinowskim świadomie wybrał "emigrację wewnę-  
rzną", by po Październiku 56 zadebiutować ponownie,  
zyskując sobie od razu uznanie krytyki i czytelnik-  
ów. Z tego okresu pochodzi wiersz "Na szczytach scho-  
dów" rozpoczynający omawiany tomik. Wiersz ten był pu-  
blikowany niegdyś na łamach "Po prostu", pisma zwią-  
zanego z przemianami Października i zamkniętego przez  
Gomułkę w 57. Próbę przedrukowania do zamkniętego przez  
wiadła cenzura. Utwór ten, w którym ci stojący na szczy-  
tach schodów /a więc władcy/ ciagle obawiają się o  
poety: "oto ich bajka/ rzucimy się na schody i zdo-  
bniemy je szturmem/ będą się torczyć po schodach/  
głowy tych którzy stali na szczytach /i wreszcie zo-  
buczemy/ co widzą z tych wysokości/ jaką przyszłość/  
jaką pustkę". Przypomnijmy sobie: przecież na pocz-  
tku stanu wojennego władza opowiadała komunistom krwawą  
żołnig o tym jak "s" przygotowała komunistom krwawą  
żołnig po to, by zająć ich miejsce. Jest to bajka,  
którą totalitarne władze zawsze i wszędzie powtarza-  
ły po to, by usprawiedliwić represje wobec społeczeń-  
stwa, którego się boją.

Herbert jest pisarzem, który z uporem powraca do-  
wciąż tego samego tematu: opisuje sytuację człowieka  
w świecie totalitarnego zniewolenia. W świecie w któ-  
rym mają przestać obowiązywać wartości. Lecz bohater  
tych wierszy, obdarzony symbolicznym imieniem  
Cojito /po łacinie - wyślę/ potrafi przeciwstawić  
się tej ciemnej sile, potrafi ocenić wartości naj-  
istotniejsze - prawdę, godność, wiarę i miłość. W-  
podszyty strachu/ na szczycie niemożliwe/ na uderze-  
nie znieczeka/ na zabójcze pytania". Pan Cojito jest  
jednocześnie świadkiem i uczestnikiem wydarzeń, ob-  
potwierdza swoim własnym życiem, aktywnym i miarę  
własnych możliwości przeciwstawiając się złu. Trzeba  
odpowiadać na te "zabójcze pytania" jakie stawia przed  
nimi rzeczywistość.

Tomik kończy wiersz "Raport z obciążonego Miasta"  
- bez wątpienia opisujący naszą obecną sytuację.  
Poważny w 82 r. i ukazał się w "Nowym Zapisie". W  
zakonczeniu wiersza czytamy: "teraz kiedy piszę te  
słowa zwolennicy upodły/ zdobyli pewną przewagę nad  
stronnictwem niezłomnych/ zwykło ulananie nastrojów  
losy jeszcze się waha/ ucentrować rosną maleje liczbę  
obronców/ ale obrona trwa i będzie trwać do końca  
i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden/ on będzie  
nieś Miasto w sobie po drogiach wspaniałej/ on będzie  
Miasto/ przyrzemy w twarz głodu twarz omnia teni  
śmierci/ najgorszą ze wszystkich twarz zdrady i ty-  
ko sny nasze nie zostają upokorzone". Miasto w tym  
wierszu Herberta to symbol Ojczyzny - ojczyzny prze-  
de wszystkim duchowej. Dlatego obrońca, który uchodzi  
ze zdołanego Miasta może być nieś "w sobie" ocala-  
w ten sposób wartości, których Miasto jest symbolem.  
Wartościom przedstawionym w tym wierszu - godności,  
prawdzie i wierności - naszej duchowej ojczyźnie,  
władze przeciwstawiają "państwo" a więc instytucję,  
która ma te wartości podporządkować narzucanym re-  
formom. Państwo i ojczyzna to nie to samo, zwłaszcza w  
naszym kraju. My wiemy, że można mieć ojczyznę nie  
małże państwa i że można mieć państwo, które jest  
przeciw ojczyźnie. Musimy więc się uzyć odróżniać  
ojczyznę od państwa i wartości od instytucji. Musimy  
się tego uczyć aby kiedyś mogły się spełnić sny per-  
koleń o państwie, które będzie jednocześnie naszą oj-  
czyzną. Nie możemy się godzić na totalitaryzm, bo oj-  
czyzna jest państwem ludzi wolnych. I właśnie wolność  
czyży nas mądra poezja Herberta. Dopóki nie znis-  
czy naszych dusz, dopóty nie będą w stanie znisz-  
czyć naszych nadziei.

**Spectator**

Przekazał się 4 serie znaczków "Poczty Solidarność"  
związane tematycznie z rocznicami poprzedzającymi  
sierpień (wojna polsko-rosyjska 1920, Powstanie War-  
szawskie, Porozumienia Gdańskie) i wrzesień (urozja-  
wienie i ZSRR na Polskę) - każda seria składa się z  
3 znaczków o nominale 25 zł.

DZIĘKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIARODAWCOM, m.in. (w  
tys. zł): Teresa-0,5, TV-0,5+0,5+0,5+0,5, BEKA-1, TV-1,4  
TAXI-0,5, Cichy-6,8, Regina-1, Nana-1, Nauczycieleka-1,  
Strój-1, Vera-3, Zuzia-0,6, Mikażaj-1, Szczecin-2, AKL-1,  
Sosna-2,35, ZZ-2, Radio dziękuje: SPASS-50.

**przekaż innym**





NIEZALEŻNY ZESPÓŁ SOLIDARNOŚCIOWY - SZCZECIN

Zbigniew Herbert

PRZEMIANY LIWIUSZA

Jak rozumieli Liwiusza mój dziadek mój pradziadek  
bomo pewno czytali go w klasycznym gimnazjum  
o małe stosownej porze  
gdy w oknie stały kasztan - żarliwe kandelabry kwiatów-  
a wszystkie myśli dziadka i pradziadka biegle zdyszane  
do Mizi która śpiewa w ogródku pokazuje dekolt oraz boskie  
nogi do samych kolan

albo Gabi z wiedeńskiej opery w lokach jak cherubin  
Gabi z zadartym noskiem i Mozartem w gardle  
czy w końcu do poczytywaj Józsi ucieczki strapiionych  
bez urody talentu i większych wymagań  
a więc czytali Liwiusza - poro kwiatostanów -  
w zapachu kredy nudy nafty którą zmywano podłogę  
pod portretem cesarza  
bo był wówczas cesarz  
a imperium jak wszystkie imperia  
zdawało się wieczne

Czytając dzieje Miasta ulegali znużeniu  
że są Rzymianami lub potomkami Rzymian  
ci synowie podbitych sami ujarzmieni  
zapewne miał w tym udział racicznik  
w randze rady dworu  
kolekcja cnot antyentycznych pod wytartym tużurkiem  
więc za Liwiuszem wpajał w uczniów pogardę dla motłochu  
bunt ludu - res tam foede - budził w nich odragę  
natomiast wszystkie podboje wydawały się słusne  
znaczyły po prostu zwycięstwo tego co lepsze silniejsze  
dlatego bolata ich klęska nad Jeziorem Trzemeskim  
duma napawały przewagi Scypiona  
śmierć Hannibala przyjęli z niekłamana ulgą  
łatwo zbyt łatwo dali się prowadzić  
przez szafce zdań ubocznych  
zawile konstrukcje których rządził miastów  
wzbrane rzeki wymowy  
putapki skądni  
- do bitwy  
o nie swoją sprawkę

Dopiero mój ojciec i ja za nim  
czytaliśmy Liwiusza przeciw Liwiuszowi  
pilnie badając to co jest pod freskiem  
dlatego nie budził w nas echa teatralny gest Scewoli  
krzyk centurionów tryumfalne pochody  
a skłonni byliśmy wrzaszać się klęską  
Samitów Gallów czy Etrusków  
liczyliśmy mnogie imiona ludów startych przez Rzymian, na  
proch  
pochowanych bez chwaty które dla Liwiusza  
nie godne były nawet zmarszczki stylu  
cwych Hirpinów Apulów Lukarów Uzentynczyków  
a także mieszkańców Tarentu i Metapontu Lokri

Mój ojciec wiedział dobrze i ja także wiem  
że któregoś dnia na dalekich krańcach  
bez znaków niebieskich  
w Panonii Sarajewie czy też Trebizondzie  
w mieście nad zimnym morzem  
lub w dolinie Panszir  
wybuchnie lokalny pożar

i runie imperium

/ "Kultura", I - II 1987 /

HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT  
W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM  
OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU H  
HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT  
W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM

Zbigniew Herbert

Proces

W czasie swej wielkiej mowy prokurator  
przebiegał mnie na wyłot złotym wskazującym palcem  
mam powody by sądzić że wyglądałem nie tego  
bezwinnie nakładałem maskę strachu i postęci  
jak szczer złąpany w potrzask agent bratobójca  
sprawodawcy prasowi tacyli wojenny taniec  
płonąłem wolno na stosie magnezji

wszystko odbywało się w małej dusznej salce  
skrypiąca podłoga tynk opadał z sufitu  
liczyłem seki w deskach szlisy w murze twarzę  
twarzę były podobne prawie takie same  
policjanci trybunał świadkowie publiczność  
należeli do partii wyszutych z litości  
a nawet mój obrońca żagownie umiśniony  
był honorowym członkiem plutonu egzekucyjnego

w pierwszym rzędzie siedziała stara tusta kobieta  
przebrana za moją matkę teatralnym gestem poanosiła  
czuśtkę do orudnych oczu ale nie płakała  
trwało to chyba długo nie wiem jak długo  
w łogach sędziów wzbierała ruda krew zachodu

prawaśny proces toczył się w moich komórkach  
one zapewne wcześniej znaly wyrok  
po krótkim buncie skapitulowały i zaczęły umierać  
jedną po drugiej  
patrzyłem ze zdumieniem na moje woskowe palce

nie wygłosiłem ostatniego słowa a przecież  
tyle lat układałem mowę ostateczną  
do Boga do trybunału świata co szumienia  
do zmarłych raczej niż do żywych  
pouerwany na równe nogi przez strażników  
szarpałem tylko zarzucić oczy i wtedy  
sala wybuchnęła zdrowym śmiechem  
śmiała się także moja brzytwarowa matka  
przemówił młot sędziego i to był właściwie koniec

ale co się stało potem - śmierć oa sznara  
czy może karę zamieniono na kaskę locnu  
obawiam się że istnieje trzeci ciemne rozwiązanie  
poza granicami czasu zysułów i rozsądku  
więc kiedy się budzę nie otwieram oczu  
zaciśkam palce nie pounoszę głowy  
odrymam płytka bu naprawd nie wiem  
ile minut powietrza jeszcze mi zostało

Z. Herbert, "18 wierszy", Oficyna Literacka  
1983



PARADYMATY - 5503  
numer 2

KURS

- W numerze m.in.  
x Ameryki Stanisławski - Postęp i "sancerva"  
x Tryptyk pani - wspomnienia o dr. Stanisławie Kuro  
x Ameryki Działek - Białe i czarne w historii  
x Czesław Miłosz - Białe i czarne w historii  
x Witold Gombrowicz - Białe i czarne w historii  
x Przekłady poezji amerykańskiej  
x Dokumenty

"K u r s" jest miesięcznym miesięcznikiem literackim  
układającym się poza cenzurą cenzury. Na naszym sta-  
nem Ojczyźnie znajduje m.in. przekłady z polskiej  
prawy emigracyjnej, przekłady poezji i prozy autorów  
przebywających w kraju, zagranicą, emigracji, w kraju.

HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT  
HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT

ZBIGNIEW HERBERT  
Msza za uwieczonych

Jeśli to ma być ofiara za moich uwieczonych  
niech się odbędzie najlepiej  
w niestosownym miejscu

nisko  
bardzo nisko

bez marmurów muzyki  
złota kadziłka bieli

najlepiej koło gliniarki pod niechlujną wierszbą  
kiedy zaczyna deszcz ze śniegiem

w opuszczonej kopalni  
spalonym tartaku  
albo w magazynach głodu  
gdzie z odrapanych ścian  
zamiast Aniołów Sądu  
patrzy  
sól  
ocet

jeśli to ma być ofiara  
trzeba się pojeździć  
z braćmi którzy są  
w mocy nieprawości  
i walczą za murami  
poruszają się wolno  
jak w głębi oceanu  
widzą  
ich jasne cienie  
bezczyne ręce  
nieporadne łokcie i kolana  
policzki w których zagnieździła się pleśń  
usta otwarte we śnie  
bezbrotne plecy

jestem tutaj sami  
- mój mistagogu -  
żadnych innych orantów  
patrz jak rozmawiasz  
z kielichem  
spłaszcz i rozplataj  
wózek  
ronisz i zbierasz  
okruszynę

a ja  
nasłuchuję  
czy nad moją głową  
juś polatują  
szare numinozum

-mój Boże  
żeby choć nitka szkarłat -

i tak trwamy  
spiskowcy

wśród odgłosów wróżbnych  
i odgłosów trywialnych

dostojnego milczenia dzwonów  
upartego szczytka kluczy

Krótkie informacje ze świata

Sowietcy: 1,5 miliarda dolarów rocznie - na szpiegostwo...

Problema, który poruszył ostatnio świat jest wykrycie ogromnego nasilenia szpiegostwa sowieckiego w RFN, Anglii, USA i innych krajach Zachodu. Potwierdziły to sekretne dokumenty sprawozdawcze rosyjskie, które dostały się świeżo w ręce kontrwywiadów, specjalnie francuskiego. Okazało się, że wydatki sowieckie na akcję szpiegowską wynoszą około półtora miliarda dolarów rocznie! Istnieje osobna gałąź KGB, VDM, zajmująca się specjalnie szpiegostwem w dziedzinie nauki i technologii. Dotyczy to z reguły szeregów nowoczesnego uzbrojenia. Państwa Zachodu mają między innymi zamiar ograniczyć liczbę personelu sowieckiego w swych krajach do liczby swoich przedstawicieli w Moskwie. Dotychczas Rosjanie wykorzystywali brak czujności partnerów utrzymując u nich awa do trzech razy więcej swoich ludzi, w przeważającej liczbie zajmujących się na usługach KGB.

Specjalnie groźnie wysłanę  
reg. urzędników  
okazało się są  
Spraw. Wewnętrz.  
o kontrolę...

A zastaw  
Tylko w ca  
się ziemia pali  
H.J. Tiedge, sze  
H.A. Wilner, sek  
S. Luneberg, sze  
Urszula Richter

W pewnym st  
M. Hoke, pracują  
przez wywiad zag  
Równocześnie dw  
ny Zachodu. Są t  
ofem KGB na Lond  
lista od komputer  
nuklearnej, Aleks  
kną Rosjanom w M  
powodzenia Zach  
nienie CIA inform

Polska - A f  
szenie Polska-Afg  
rzyśnienia zapowiad  
walki Afgańczyków  
poparcia dla tej wa  
U w a g a! Na Maria  
nawłaskiem penetron  
raz pierwszy w 1982  
Sławomira Miasowska

"Polityka powinna być najpiękniejsza, a dopiero potem  
realna: gdyż trend i wytrend można tylko w linii szpiegostwa".  
Juliusz Mieroszewski

1986  
numer 18  
KURS

W numerze między innymi  
Friedrich von Hayek - Pojęcie, teoria, perspektywa  
Stefan Kisielewski - O fałszywych słowach i fałszywych  
nadziejach

Jerzy Andrzejewski - Ostatni wywiad J. Trumdel/  
Erwin Beit - Jak stworzono list polskich blokado  
"K u r s" jest miesięcznym miesięcznikiem literackim  
układającym się poza cenzurą cenzury. Na naszym sta-  
nem Ojczyźnie znajduje m.in. przekłady z emigracyjnej prawy  
przebywających w kraju, zagranicą, emigracji, w kraju.

HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT  
HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT  
HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT

## Zbigniew HERBERT

17.IX

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco  
a droga którą Jaś i Małgosia dreptali do szkoły  
nie rozstąpi się w przepaść

Rzeki nazbyt leniwe nie skore do potopów  
rycerze śpiący w górach będą spali dalej  
więc łatwo wejdziesz nieproszony gościu

Ale synowie ziemi nocą się zgromadzą  
śmieszni karbonariusze spiskowcy wolności  
będą czyścili swoje muzealne bronie  
przysięgali na ptaka i na dwa kolory

A potem tak jak zawsze - runy i wybuchy  
malowani chłopcy bezsenni dowódcy  
plecaki pełne kłęski rude pola chwały  
krzepiąca wiedza że jesteśmy - sami

Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco  
i da ci sążeń ziemi pod wierzbą - i spokój  
by ci co po nas przyjdą uczyli się znowu  
najtrudniejszego kunsztu - odpuszczania win

## Tadeusz NOWAK

PACIERZ AZJATYCKI

I

Ciągnie ze stepu Gog  
ze stepu Magog ciągnie  
Ich twarze żółte zwierzęce  
z siarki są ich chorągwie

Za nimi jedzie Azja  
unosząc się w strzemionach  
kociołek kasza żółta  
i kapusta kiszona

Nie wynos Jarosławno  
ikon cerkiewnych w step  
jego trawy perzynie  
rosa stygnący skrzep

Twoje siostry zgwałcone  
córki zabrane w jasyr  
Woda do wody mówi  
usta mi piaskiem zasyp

Nie śpiewaj Jarosławno  
w pieśni rana na ranie  
Cień ucieka do lasu  
sen twardnieje na kamień

II

Ciągnie ze stepu Gog  
ze stepu Magog ciągnie

w oczach dzieci  
z obozów  
dziennik żołnierza  
dyskusja  
ankieta  
szkice  
opowiadania  
wiersze  
feletony  
przeгляд  
kronika absurdu

maj—lipiec 1982

WEZWANIE

NR 2-3

DRUGIM OBIEGU

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU

tutaj gdzie wszystko zda się akłania  
do pocałunków wyznań pojednania

Jak mam rozumieć waszą mroczną parabolę  
barok różowych aniołków śmiech białych piszczeł  
trybunał o zaranku egzekucja nocą  
życie na oślep zmieszane ze śmiercią  
mniejsza o barok którego nie znoszę  
lecz kto rządzi  
czy bóg wodnistooki z twarzą buchaltera  
demurg nikczemnych tablic statystycznych  
który gra w kości zawsze wychodzi na swoje  
czy konieczność jest tylko odmianą przypadku  
a sens tęsknotą słabych ułudą zawiedzionych

Tyle pytań - o dęby -

tyle liści a pod każdym liściem  
rozpacz

BAJKA O GWÓDZDZIU

Z braku gwoździa upadło królestwo  
- poucza mądrość nianiek - lecz w naszym królestwie  
od dawna nie ma gwoździ nie ma i nie będzie  
ani tych małych zdalnych by przybić obrazek  
do ściany ani dużych którymi zamyka się trumny

a mimo to lub właśnie może dzięki temu  
królestwo trwa i nawet budzi podziw innych  
jak może żyć bez gwoździa papieru i sznurka  
cegły tlemu wolności i czego tam jeszcze  
widocznie można skoro trwa i trwa

ludzie mieszkają u nas w domach nie w pieczarach  
dymią fabryki w stepie przez tundrę pociąg jedzie  
i beczy statek na zimnym oceanie  
jest wojsko i policja pieczęć hymn i sztandar  
na pozór wszystko jak na całym świecie  
tylko na pozór bo nasze królestwo  
nie jest tworem przyrody ani tworem ludzkim  
niby trwałe wzniesione na kościach mamutów  
w istocie słabe jakby zatrzymane  
między czynem a myślą bytem a niebytem

upada liść i kamień to co jest realne  
lecz widma żyją długo uparcie na przekór  
wschodom zachodom słońca obrotom ciał niebieskich  
na pohańbioną ziemię padają izy rzeczy

PRZEMIANY LIWIUSZA

Jak rozumieli Liwiusza mój dziadek mój pradziadek  
bo na pewno czytali go w klasycznym gimnazjum  
o mało stosownej porze  
gdy w oknie staje kasztan - żarliwe kandelabry kwiatów -  
a wszystkie myśli dziadka i pradziadka biegły zdyszane do Mizi  
która śpiewa w ogródku pokazuje dekolt oraz boskie nogi do samych kolan  
albo Gabi z wiedeńskiej opery w lokach jak cherubin

Gabi z zadartym nosem i Mozartem w gardle  
czy w końcu do poczciwej Jęzi ucieczki strapiionych  
bez urody talentu i większych wymagań  
a więc czytali Liwiusza - poro kwiatostanów -  
w zapachu kredy nudy nafty którą zbywano podłogę  
pod portretem cesarza  
bo był wówczas cesarz  
a imperium jak wszystkie imperia  
zdawało się wieczne

Czytając dzieje Miasta ulegali złudzeniu  
że są Rzymianami lub potomkami Rzymian  
ci synowie podbitych sami ujarzmieni  
zapewne miał w tym udział łacinnik  
w randze radcy dworu  
kolekcja cnót antycznych pod wytartym tużurkiem  
więc za Liwiuszem wpajał w uczniów pogardę dla motłochu  
bunt ludu - res tam foede - budził w nich odrzę  
natomiast wszystkie podboje wydawały się słuszne  
znaczyły po prostu zwycięstwo tego co lepsze silniejsze  
dlatego bolała ich kłeska nad jeziorom Trazyweńskim  
dumą napawały przewagi Scypiona  
śmierć Hannibala przyjęli z niekłamną ulgą  
łatwo zbyt łatwo dali się prowadzić  
przez szafce zdań ubocznych  
zawiłe konstrukcje którymi rządził imiesłów  
wezbrane rzeki wymowy  
pułapki składni  
- do bitwy  
o nie swoją sprawę

Dopiero mój ojciec i ja za nim  
czytaliśmy Liwiusza przeciw Liwiuszowi  
pilnie badając to co jest pod freskiem  
dlatego nie budził w nas echa teatralny gest Scewoli  
krzyk centurionów tryumfalne pochody  
a skłonni byliśmy wzruszać się kłeską  
Samnitów Gallów czy Etrusków  
liczyliśmy smogie łajona ludów startych przez Rzymian na proch  
pochorowanych bez chwały które dla Liwiusza  
nie godne były nawet zmarzszczyki stylu  
owych Hirpinów Apulów Lukanów Uzentyczyków  
a także mieszkańców Tarentu Matapontu Lokri

Mój ojciec wiedział dobrze i ja także wiem  
że któregoś dnia na dalekich krańcach  
bez znaków niebieskich  
w Panonii Sarajewie czy też Trebizondzie  
w mieście nad zimnym morzem  
lub w dolinie Panazir  
wybuchnie lokalny pożar

i runie imperium

Zbigniew HERBERT

/Przedruk: Kultura, Paryż, styczeń-luty 1987/



1.

2.

Szczęśliwy święty Jerzy  
z rycerskiego siódła  
mógł lokładnie ocenić  
siłę i ruchy smoka  
pierwsza zasada strategii  
trafna ocena wroga

Pan Cogito  
Jest w gorszym położeniu  
siedzi w niskim  
siodle doliny  
zasnutej gęstą mgłą  
przez mgłę niesposób dostrzec  
oczu pałających  
łakomych pazurów  
paszczy

przez mgłę  
widać tylko  
migotanie nicości

potwór Pana Cogito  
pozbawiony jest wymiarów  
trudno go opisać  
wymyka się definicjom  
jest jak ogromna depresja  
rozciągnięta nad krajem  
nie da się przebić  
piórem  
argumentem  
włócznie

gdyby nie duszny ciężar  
i śmierć którą zyska  
można by sądzić  
że jest majakiem  
chorobą wyobraźni

ale on jest  
jest na pewno  
jak czad wypełnia szczelnie  
domy świątynie bazyry

zatrzuca studnie  
niszczy budowle umysłu  
pokrywa pleśnią chleb  
dowodem istnienia potwora  
są jego ofiary

jest dowód nie wprost  
ale wystarczający

Rozsądni mówią  
że można współżyć  
z potworem

należy tylko unikać  
gwałtownych ruchów  
gwałtownej mowy

w przypadku zagrożenia  
przyjąć formę  
kamienia albo liścia

słuchać mądrej Natury  
która zaleca mimetyzm

oddychać płytko  
udawać że nas nie ma

Pan Cogito jednak  
nie lubi życia na niby

chciałby walczyć  
z potworem  
na ubitej ziemi

wychodzi tedy o świecie  
na senne przedmieście

przezornie zaopatrzonej  
w długi ostry przedmiot

nawołuje potwora  
po pustych ulicach

obraża potwora  
prowokuje potwora

jak zuchwały harcownik  
armii której nie ma

woła -  
wyjdź podły tchórzku

przez mgłę  
widać tylko  
ogromny pysk nicości

Pan Cogito chce stanąć  
do nierównej walki

powinno to nastąpić  
możliwie szybko

zanim nadejdzie  
powalenie bezwładem  
zwyczajna śmierć bez glorii  
uduszenie bezkształtem

Raport z oblężonego Miasta

Zbyt starzy żeby nosić broń i walczyć jak inni -

nie z łaski poślednią rolę kronikarza  
nie wiadomo dla kogo - dzieje oblężenia

nie wiem kiedy zaczął się najazd  
laty w grudniu wrześnie może wczoraj o świecie  
tutaj na zanik poczucia czasu

tylko miejsce przywiązanie do miejsca  
żymy ruiny świątyni widma ogrodów i domów  
ruiny nie pozostanie nic

./.



WYDAWCA: WYDZIAŁ KULTURY I WYCHOWANIA MIASTA WARSZAWY  
MIEJSCOWY NIEZALEŻNY NIEPARTYZANCKI SPOŁECZNO-POLITYCZNY KLUB MYŚLI ROBOTNICZEJ

DEKLARACJA KLUBU MYŚLI ROBOTNICZEJ  
Następnym towarzyszem działania jest myśl. Jeśli działanie ma być ro-  
zumnym, to leżąca u jego źródła myśl musi być wolna. Z takiego przekonania  
powstał Klub Myśli Robotniczej. Klub ten nie jest or-  
ganizacją polityczną, jest on forum skupiającym ludzi, którzy mają ochotę na  
wymianę myśli i poglądów. Założyciele KMR są członkami NSZZ "Solidarność".  
Idea "Solidarności" są fundamentem naszych poglądów, ale Klub nie jest agen-  
tem "Solidarności". Nie uszarpujemy sobie  
dać świadomości. Nie odwołujemy się do  
się odwołujemy w zakresie naszej  
są członkami nie odwołujemy się do  
w Rzeczypospolitej samostanowi-  
srodowiskowe, zawodowe i rodzinne  
ZA", polegające na wzajemnym zaufaniu  
pole działania dla milczącej większości, która o-  
daje i doktryny, a szuka możliwości wyrażenia swych opinii

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

# POLSKA JUTRA

kwartalnik polityczno-historyczny kasa



KONKRET SOLIDARNOSCI NARODU

ZESZYTY - WIOSNA 1984

K. 670 odw. p. 40 - stencjonary z "Procesu 11 Listopada" s 22  
K. 673, poz. 10 - "koperta z fotografii".  
Ponadto wśród zabranych mi książek i broszur znajdują się  
też w Łyszkowie: "Katyń" - oprona, Abstrakcyjna i Symboliczna  
"Polskie pieśni XV-XX wieku", "Wspomnienia o wojnie domowej w Wand  
rony Lewon" gen. Langemera, "Wspomnienia o wojnie domowej w Wand  
Wyżej wymienione przedmioty, z całą pewnością nie mogą sta  
now w tej sprawie - stanowią swoją własność prywatną i nie mogą  
konfiskacji. Do tej sprawy, aby Wysoki Sąd zwrócił mi je znowy

/-/ Wojciech U

### ZWYCZAJNIE: POWROT PRACOWNIKÓW

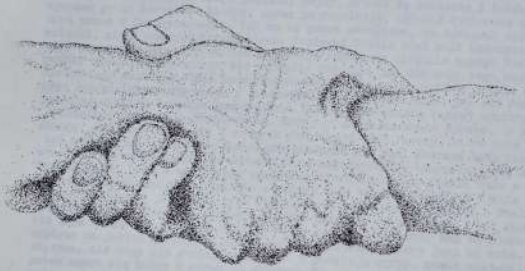
Pracownicy wrócili na dzień czwartek  
Jeszcze raz spróbuje czyżby, tak być  
Współcy pozostać tutaj w odległej prowincji  
Jakiś powód? Skończył się sygnalizator  
i zapadłymi rzęsami chorowitych nocy  
gdy wrócić nie mogą, nadziei kształtów się  
być nie może, odwołaniem powojna  
uścisnąć się na wycie mierzonych brwi dyskretnie  
nie dawać mi za to z tego kawałka  
ten solarny wystawczy

Pracownicy wrócili jutro lub pojutrze  
nie mogą być wrócić winno wszystko tu nie może  
czymś, co ten korzeni dory bez fundamentów deszcz szklany kwiaty poszła  
o pustę niech koczono suchy obłok  
więcej wrócić jutro, pojutrze w imię, rano wrócić

trzeba będzie na nowo ukryć się z twarzą  
a dalszą wiarę, by uścisnąć, bądź powojna  
i oczeni aby były idealnie puste  
i z nieoczekiwanych podjętych zaopiniowanej twarzy  
który drzy gły wznosił dźwiękiem gwiazdy

Jednego jest powien ułwa z nią, pić nie być  
jeżeli mility swój kabełk spuszczony dory  
i będą wieszak że z sypko wyślizga resztki jelszenia  
ocenasz wieszak lubi odwraca opowiada  
do powojna granic d. powojna z zarysach granic  
t. w granic, spuszczony człowiek tak jak wszyscy  
i jas światło spuszczony słońcem i tracił  
nie może pić do syta nieustannie suchy  
ten lewy kielich dla Drużyna w prawym un. owyż wargi  
pusta pić tylko wady nie spuszczając oka z Trzyta  
wyjść do opowiu i wrócić gły już wyznacza cieżko

Pracownicy wrócili na dzień czwartek  
nie mogą być wrócić winno wszystko tu nie może



## PAŹDZIERNIK 1983

cja środowiska w tajnych, demokratycznych wyborach w roku 1980, starał się do-  
chować wierności wspomnianej tu tradycji, przede wszystkim zaś doprowadzić do  
integracji środowiska, usunięcia wazymnych uraz oraz wyrównania krzywej, jakie  
odkształciłyśmy po latach minionych. Wszystkie uchwały i oświadczenia publiczne  
podjęte przez ten zarząd w okresie, gdy mógł działać normalnie, miały na celu  
porozumienie narodowe, ogólne dobro kultury polskiej oraz obronę niezależności  
zawodu pisarza.

Stawiana nam nagoty działalności antypaństwowej nie znajdują żadnego potwier-  
dzenia w dokumentach i działalności publicznej Związku. Jako organizacja, korzyst-  
ająca z znacznej misji z nacjonalizmu państwa, staliśmy zawsze na gruncie konstitu-  
cji tego państwa i przestrzegaliśmy obowiązujących w nim praw. Jeśli postawy i wy-  
powiędzi niektórych członków Związku kwalifikowane są jako niezgodne z obowiąz-  
ującą doktryną ustroju, należy wnieść pod uwagę specyfikę zawodu pisarza, dla któ-  
rego konformizm przekonań i postaw jest równoznaczny z zerowaniem wiarą w  
powołaniu. Nie ma to jednak nie wspólnie z równoznaczny z zerowaniem wiarą w  
kontrwersje światopoglądowe oraz soterianizm się rymnych stanowisk stanowią nieod-  
zowny mechanizm wszelkiego postępu, toż z dziedzinie twórczości są ryzykiem,  
którego śladu światła władza nie powinna się wystrzeżać.

Mimo to przedstawiciele Prezydium Zarządu Głównego ZLP, zdając sobie sprawę z  
zagrożeń, jakie niesie obecna sytuacja, gotowi byli na daleko idące kompromisy z  
władzą dla ocalenia Związku /.../ Niezaprzeżalną barierą tych kompromisów stano-  
wił jednak statut Związku, do którego przestrzeżenia zostali powołani. W toku  
wielomiesięcznych negocjacji o reaktywowanie Związku, nieustannie usiłowano  
nakłonić nas do zmiany owego statutu. Skutowna formuła, że statut organizacji  
nie może być ponad prawem państwowym jest częścią demagogii, statut stanowi bowiem  
integralną część tego prawa.

Uważa, aby decyzja o rozwiązaniu ZLP już została sformułowana, musimy - nies-  
tety - dojść do wniosku, że istotną jej przesłanką jest polityka likwidacji  
wielkich niezależnych środowisk twórczości, czego dowodem losy pozostałych stowa-  
rzeństw twórczych.

Prosimy więc, proszę ostatecznym jej zatwierdzeniem, o poważne rozważenie na-  
szego oświadczenia i towarzyszącej mu dokumentacji do Inkwizycji Zarządu Głównego ZLP  
do chwili jego zamknięcia - z pełną odpowiedzialnością świadomością odpowie-  
dzialności historycznej, jakie obciążają tych, którzy sprawę Związku Literatów  
Polskich skłonni są rozpatrywać jedynie w kategoriach chwilowej, politycznej  
korzystności.

Podpisali:  
Jan Józef Szczepański, Andrzej Braun, Jerzy S. Sito,  
Leszek Frorok, Zbigniew Kubicki, Kazimierz Dzielanowski,  
Andrzej Jarecki, Anna Trzebińska, Marian Grzeszczak,  
Władysław L. Terlecki, Marek Nowakowski, Julia Hartwig,  
Paweł Rertz, Andrzej Rójowski

Pozostali członkowie Prezydium: Tadeusz Drewnowski, Stefan Kisielewski, Jacek  
Wojniakowski byli w tym czasie na granicy/

### Z SZCZYTU SCHODÓW

Oczywiście  
ci którzy stoja na szczycie schodów  
oni widzą  
oni widzą wszystko  
co innego my  
sprząbace plałów  
zakładnicy lepszej przyszłości  
którym ci ze szczycu schodów  
ukazują się rzadko  
zawsze z palcem na ustach

jestemy cierpliwi  
żony nasze cerują niedzielną koszulę  
rozmawiamy o racjach żywności  
o pilce nożnej cenie butów  
a w sobotę praćmy głowę w tył  
i pijemy

nie jesteśmy z tych  
co zaciągają piasek  
potrząsają łańcuchami  
mówią i pytają  
namawiają do buntu  
rozgorączkowani  
wciąż mówią i pytają

oto ich bajka -  
rzucimy się na schody  
i zdołamy je szturmem  
będą się toczyć po schodach  
głowy tych którzy stali na szczycie

i wreszcie zobaczymy  
co widzą z tych wysokości  
jaką przyszłość  
jaką pustkę

nie pragniemy widoku  
toczących się głów  
wiemy jak łatwo odrastają głowy  
i zawsze na szczycie zostaje  
jeden albo trzech  
a na dole aż czarno od miotł i żopat

czasem nam się marzy  
że ci ze szczycu schodów  
zejdą nisko  
to znaczy do nas  
gdy nad gazetą żujemy chleb  
i rzeźną

- a teraz pomóżmy  
jak człowiek z człowiekiem  
to nie jest prawda co wykrzykują afisze  
prawdę nosimy w zacisniętych ustach  
okrutna jest i naszyt ciężka  
więc dźwigamy ją sami  
nie jesteśmy szczęśliwi  
chętnie zostalibyśmy  
tutaj

to są oczywiście marzenia  
mogą się spełnić  
albo nie spełnić  
więcej dalej  
będziemy uprawiali  
nasz kwadrat ziemi  
nasz kwadrat kamienia

z lekką głową  
papierosem za uchem  
i bez kropli nadziei w sercu

TORUŃ 24. XII. 1980 r.

Biuro Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "SOLIDARNOŚĆ"  
do użytku wewnętrznego

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu  
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę  
idź wyprastowany wśród tych co na kolanach  
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć  
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny  
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy

agniew twój bezsilny niech będzie jak morze  
ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych

niech nie opuszcza siebie twoja siostra Pogarda  
dla szpicliów katów tchórzyci wygrają  
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą gradę  
a kornik napisze twój układzony życiorys

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy  
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świcie

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej  
oglądaj w lustrze swą białeńską twarz  
powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych  
i nie przebaczaj źródła zaranne

strzeż się oschłości wroga kochaj źródło zaranne  
ptaka o nieznanym imieniu daj z łowcy  
światło na murze splendoru  
one nie potrzebują twego ciepłego oddechu  
są po to aby mówić: nikt cię nie poręczy  
i idź dopóki krew obraca w piasek twoją ciemną  
gwiazdę

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy  
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz  
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem  
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku

a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką  
chłostą śmiechu zabójstwem na smietniku

idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek  
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda  
obronców królestwa bez kresu i miasta popiołów.

Bądź wierny Idź

/Zbigniew Herbert: Przesłanie Pana Cogito/

OD REDAKCJI

Kończy się rok 1980-ty. Rok to dla Nas Wszystkich wyjątkowy. Tak wiele  
w nim się wydarzyło. Przez kłamstwo dobijamy się prawdy, przez niesprawie-  
dliwość sprawiedliwości, od beznadziei idziemy ku nadziei, od małodusz-  
ności i tchórzostwa zmierzamy ku odwadze. Mnożyć by można ten dwu-  
członowy podział jeszcze po wielekroć. Nie powinniśmy mieć jednak wątpliwo-  
ści. Nową kartę dziejów Naszej Kochanej Ojczyzny otwieramy... Niech więc  
nikt nie wątpi, że to co założyliśmy na wstępie doprowadzimy konsekwentnie  
do końca. Dla jednych z Nas sonkoją będzie w t a r a, dla drugich prosta  
ludzka u c z c i w o ś ć i niezgoda na zło.

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

HERBERT W DRUGIM OBIEGU





Zbigniew Herbert

DAMASTES Z PRZYDOMKIEM PROKRUSTES  
MÓWI

Moje ruchome imperium między Atenami i Megarą  
władałem puszczą wawozem przepaścią sam  
bez rady starców głupich insygniów z prostą maczugą w dłoni  
odziany tylko w cień wilka i groszą budzący dźwięk słowa Damastes

brak mi było poddanych to znaczy miałem ich na krótko  
nie dożywali świtu jest jednak oszczerstwem nazwanie mnie sbójcą  
jak głoszą fałszersze historii

w istocie byłem uczonym reformatorem społecznym  
moją prawdziwą pasją była antropometria

wymyśliłem łożo na miarę doskonałego człowieka  
przyrównywałem złapanych podróżnych do owego łoża  
trudno było uniknąć - przysnąć - rozciągania członków obcinania  
kończyn

pacjenci umierali ale im więcej ginęło  
tym bardziej byłem pewny że badania moje są słuszne  
cel był wzniosły postęp wymaga ofiar

pragnąłem znieść różnicę między tym co wysokie a niskie  
ludzkości obrzydliwie różnorodnej pragnąłem dać jeden kształt  
nie ustawałem w wysiłkach aby zrównać ludzi

pozbawił mnie życia Tezeusz morderca niewinnego Minotaura  
ten który zgłębiał labirynt z babskim kłębkim włóczki  
pełen forteli oszust bez zasad i wizji przyszłości

mam nie płonną nadzieję że inni podejmą mój trud  
i dzieło tak śmiało zaczęte doprowadzą do końca

HERBERT W DRUGIM OBIEGU  
W DRUGIM OBIEGU HERBERT W

# PRZESWIT

Jeśli nie interes, to co?

Sollicitudo Poloniae

Jaka demokracja?

Nostalgia i sojusz

ŁÓDŹ ROK VI

JESIEŃ 1988

47

DRUGIM OBIEGU HERBERT W  
LEGU HERBERT W DRUGIM OBI  
HERBERT W DRUGIM OBIEGU

- 24 -

### WIERSZE

które wszyscy czytamy

Tym razem prezentujemy wiersze znane, ciągle jednak żywe, czytane.  
Wybraliśmy je z ostatniego numeru prasy niezależnej:  
z katowickiego "Zrębu", gdańskiego "Naszego Czasu",  
gdanskiej "Polibudy" i gdańskiego "Portowca"  
oraz warszawskiego "Mostu".

# JESTEŚMY

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY ŚLĄSKA  
I ZAGŁĘBIA REDAGOWANY W POROZUMIENIU  
I ŁĄCZNOŚCI Z RKW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
REGIONU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

- Publicystyka • Reportaże •
- Relacje • Twórczość niezależ-  
nych pisarzy i poetów • Doku-  
menty • Komentarze • Kronika  
aktualnych wydarzeń • Stały  
przegląd prasy i wydawnictw
- Noty • Listy • Satyra i humor
- Wszystko o czym pisać nie  
wolno, a o czym pisać trzeba
- Bez cenzury, bez knebla •

NR 2(7) • KATOWICE • marzec-kwiecień 1988

- 25 -

### ODPOWIEDŹ

Za rozbijanie naszych domowych drzwi  
Za bicie po twarzy, zakucie w kajdanki  
Krzyk dzieci, płacz matek i żon -  
Nie będzie przebaczenia.

Za zsyłanie do więzień, znęcanie się w celach  
Niesprawiedliwe wyroki, krzyki, wrzaski i wysiwiska -  
Nie będzie przebaczenia.

Za smażdzone oszołgami bramy fabryki i kopalni  
Atakowanie ich z ziemi i powietrza  
Za strażki oddane do bezbronnych ludzi  
Nie będzie przebaczenia.

Za krew i rany  
Za ból i żyz  
Za kłamstwa i oszczerstwa, za gniew i brak nadziei  
Nie będzie przebaczenia.

I za Polskę więzienną, za znieszczenie sierpniowych idei  
Za naszą nędzę i brak wiary  
Za wędroszysk w tej strudni  
Nie będzie przebaczenia!

ZBIGNIEW HERBERT

### KIMKOLWIEK JESTEŚ

Kimkolwiek jesteś - ty, który tu stoisz -  
jakkolwiek życie układa się tobie,  
pamiętaj: żyjesz póki się nie boisz,  
a gdy się lekasz - to jakbyś był w grobie.

To, co chcesz sygnąć, czego nie chcesz stracić  
- wszystko, cokolwiek świat ci z czasem sprzeda -  
ma swoją cenę i będziesz ją płacić,  
lecz W O L N E J M Y Ś L I, to już za nic nie daj.

JERZY HARBUTT

x x x

Póki w narodzie żył swobody żyz,  
Wola i godność, i miętwo człowiecze,  
Póki sam w ręce nie odda się czyje  
I praw się swoich do życia nie strzeże,

To ani kępcuch, co mu ścisła szyję,  
Ani utkwione w jego pierzsiach miecze,  
Ani go przemoc sadna nie sabinę -  
I w noc dziejowej hańby nie zawleczę.

ADAM ASNYK

Z OKAZJI ŚWIĄT ZMARTYRUCHOWANIA PAŃSKIEGO -  
WSZYSKIM NASZYM CZYTELNIKOM,  
WSZYSKIM, KTOCHY WYTRWAŁI W WIERNOŚCI DLA IDEALÓW SIERPNIĄ'80,  
KTÓRY BYŁ ZAPOWIĘDZIĄ ŻYCIA -  
SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA: SZCZĘŚCIA, SZCZĘŚCIA, POMYSŁNOŚCI.  
I OBYŚMY NASTĘPNE ŚWIĘTA OCHRONILI JUŻ W WOLNEJ POLSCE!

"Jesteśmy"

# HERBERT W DRUGIM OBIEGU

DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBIEGU HERBERT W DRUGIM OBI

# obecność

niezależne pismo literackie

Wrocław 1983

nr 4

lwa

ZBIGNIEW  
HERBERT

## POSŁANIEC

Posłaniec na którego czekano rozpaczliwie długo  
upragniony zwiastun zwycięstwa lub zagłady  
ociągał się z przybyciem - tragedia była bez dna  
W głębi cnór skandował ciemne proroctwa i klątwy  
król - dynastyczna ryba - miotał się w niepojętej sieci  
brak było drugiej koniecznej osoby - losu  
Epilog pewnie znał orzeł dąb wiatr morska fala  
widzowie na poły martwi oddychali płytko jak kamień  
Bogowie spali Noc cicha bez błyskawic  
Na koniec przybył ów goniec w masce z krwi błota lamentu  
wydawał niezrozumiałe okrzyki pokazywał ręką na wschód  
to było gorsze niż śmierć bo ani litości ni trwogi  
a każdy w ostatniej chwili pragnie oczyszczenia

/18 wierszy. Oficyna Literacka, 1983/

4

## Zbigniew Herbert

POTEGA SMAKU

*Pani Profesor Izydorze Dąbskiej*

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
nasza odmowa niezgoda i upór  
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia

Kto wie gdyby nas lepiej i piękniej kuszono  
siano kobiety różowe piaskie jak opłatek  
lub fantastyczne twory z obrazów Hieronima Boscha  
lecz piekło w tym czasie było jakie  
mokry dół zaułek morderców barak  
nazwany pałacem sprawiedliwości  
samogonny Mefisto w leninowskiej kurtce  
posyłał w teren wnuczeta Aurory  
chłopców o twarzach ziemniaczanych  
bardzo brzydkie dziewczyny o czerwonych rękach

Zaiste ich retoryka była aż nazbyt parcia  
/Marek Tulliusz obracał się w grobie/  
iafcuchy tautologii parę pojęć jak cepy  
dialektyka oprawców żadnej dystynkcji w rozumowaniu  
składnia pozbawiona urody koniunktywu

Tak więc estetyka może być pomocna w życiu  
nie należy zaniedbywać nauki o pięknie

Zanim zgłosimy akces trzeba pilnie badać  
kształt architektury rytm bębnow i piszczałek  
kolory oficjalne nikczemny rytuał pogrzebów

Nasze oczy i uszy odmówiły posłuchu  
książęta naszych zmysłów wybrały dumne wygnanie

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru  
mieliśmy odrobinę niezbędnej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku

który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo  
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała  
głowa

z tomu "Raport z obłożonego miasta i inne wiersze",  
Oficyna Literacka, 1983.

# obecność

niezależne pismo literackie

Wrocław 1985

nr 12

lwa

HERBERT W DRUGIM OBIEGU

zawarta w wierszu Zbigniewa Herberta wisra w sens "powtarzania starych zakleć ludzkości".

Zbigniew Herbert

Przesłanie Pana Cogito

Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu  
 po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę  
 idź wyprostowany wśród tych co na kolanach  
 wśród odwróconych plecami i obalonych w proch  
 ocalałeś nie po to aby żyć  
 masz mało czasu trzeba dać świadectwo  
 bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny  
 w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy  
 a Gniew twój bezsilny niech będzie jak morze  
 ilekroć usłyszysz głos poniżonych i bitych  
 niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda  
 dla szpiclów katów tchórzcy - oni wygrają  
 pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grude  
 a kornik napisze twój utądzony zyciorys  
 i nie przebaczą zaiste nie w twojej mocy  
 przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie  
 strzeż się jednak dumy niepotrzebnej  
 oglądaj w lustrze swą błazeńską twarz  
 powtarzaj: zostałem powołany - czyż nie było lepszych  
 strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne  
 ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy  
 światło na murze splendor nieba  
 one nie potrzebują twego ciepłego oddechu  
 są po to aby mówić: nikt cię nie pocieszy  
 czuwał - kiedy światło na górach daje znak - wstań i idź  
 dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę  
 powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy  
 bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz  
 powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem  
 jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku  
 a nagrodzą cię za to tym co mają pod ręką  
 chłostą śmiechu zabójstwem na śmietniku  
 idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek  
 do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda  
 obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów  
 Bądź wierny Idź

Zespół redakcyjny: Wojciech Kamiński, Piotr Ogrodziński, Józef Orzeł, Jerzy Smagowicz, Henryk Szlajfer, Włodzimierz Wypych, Zbigniew Zawadzki

Pełną i wyłączną odpowiedzialność za treść niniejszego numeru ponosi autorzy i redakcja. Poyccje uzgodnione z Prezydium "Solidarności"-Regionu Mazowsze są oddzielnie

Adres redakcji i punkt rozpowszechniania informatora: Warszawa, S...

NAUCZYCIELSKI STRAJK OKUPACYJNY  
 DOKUMENTY

nto

Warszawa, dnia 10 XII 1980r.

Informator wewnętrzny  
 dla kół nauki-techniki-oświaty  
 NSZZ  
  
 region Mazowsze  
 Nr 10

**AWANTUROM - NIE!**

**OŚWIADCZENIE**  
 PREZYDIUM "MAZOWSZA"

Wzywamy wszystkie organizacje związkowe NSZZ "Solidarności" regionu Mazowsze do spójnego i zdecydowanego przeciwstawiania wszelkim próbom zakłócenia swobodnej działalności związkowej jak i normalnego funkcjonowania zakładu pracy.

Spółczesnemu namo unieważniono poddanie się prowokacjom w trudnych chwilach sierpnia a członkowie NSZZ "Solidarności" stanowczo, lecz w sposób odpowiedzialny wytyczyli o rejestrację związku i obronę jego praw. Musimy teraz odpowiedzialnie przeciwstawić się wszystkim, którzy przez akty prowokacyjne lub nie słowno usiłują podważyć naszą działalność. Utrzymujemy na pół przestępkę dokonywaliby próby prowokowania naszego. Utrzymujemy specjalny o uszkodziłemu urządzeń produkcyjnych (m.in. w warszawskiej PZO), a próbach ingerencji w funkcjonowanie instytucji (m.in. w domach Towarowych "Centrum") przez awanturników podsycających się pod "Solidarności". Kraj "Solidarności" potrzebuje spokoju pracy organizacyjnej, atmosfery umożliwiającej "Solidarności" wiodącej i ugruntowania uzyskanych osiągnięć.

HERBERT W DRUGIM OBIEGU



Przełom... Jak rozumieć Liwiusza... o mało stożkowej porze... a wszystkie myśli dądzą...

Przełom... Cytując dzieje Miasta... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

Przełom... Dwieście lat... w tym udziału iacim... kolekcja cnot antycznych...

HERBERT W DRUGIM OBIEGU